Cena numeru mk. 15. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 54. Wtorek 7 Marca 1922 r. Rok XIII.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi z doręczeniem miesięcznie mk. 200.

Z przesyłką pocztową mk. 250 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 84

✝ ś. p.

JULJAN HOFMAN

Dyrektor handlowy Tow. Akc. Kopalni Węgla „Flora" w Dąbrowie Górniczej,

opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 5 marca 1922 roku, przeżywszy lat 48.

W zmarłym tracimy wybitnego pracownika i człowieka wielkiego charakteru.

Eksportacja zwłok nastąpi we wtorek, d. 7 b. m. o godz. 4-ej po południu, z mieszkania do kościoła w Gołonogu, następnego zaś dnia, o godz. 10 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

O niepowetowanej tej stracie zawiadamia

ZARZĄD TOW. AKC. „FLORA".

Sprawa Wileńszczyzny.

Sosnowiec, 7 marca.

W sobotę, jak to już wiedzą nasi czytelnicy, sprawa Wileńszczyzny przed stawiała się naogół niezbyt wesoło. Różnicy w poglądach na tekst aktu rządu i delegatów sejmu nie dało się usunąć, czego wynikiem było podanie się rządu do dymisji.

Pertraktacje z delegacją wileńską przeszły w ręce sejmu i po kilkakrotnych posiedzeniach i naradach delegacji z przedstawicielami klubów sejmowych ustalono następujący program działania:

1) Delegacja wileńska określa jednolite stanowisko.

2) Marszałek sejmu uda się do naczelnika państwa i przedstawiwszy mu opinję wszystkich stronnictw, reprezentowanych w konwencie seniorów, domaga się w imieniu sejmu nieprzyjęcia dymisji gabinetu.

3) Rząd, wezwany przez sejm, na podstawie uchwały komisji spraw zagranicznych, podpisuje „akt złączenia", zmieniony przez komisję do spraw zagranicznych, w myśl solidarnego postulatu całej delegacji wileńskiej.

Z powyższego programu wykonany był wczoraj jedynie punkt I-szy. Delegacja wileńska ustaliła swe stanowisko w ten sposób, że zgłosiła solidarnie gotowość podpisania „aktu złączenia", o ile do artykułu 3-go, który opiewa:

„Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statut ziemi wileńskiej",

dodane będą słowa:

„zgodnie z konstytucją Rzeczypospolitej".

W niedzielę marszałek, p. Trąmpczyński, celem zrealizowania dalszych punktów programu, udał się do naczelnika państwa dla skłonienia go do nieprzyjęcia zgłoszonej przez gabinet dymisji.

———

Wobec uzgodnienia stanowiska sejmu naszego i delegacji wileńskiej praw-

dopodobnie przesilenia rządowego da się uniknąć.

O przesileniu tym p. L. B. zamieścił w „Kurjerze Warsz.“ uwagi, które pozwalamy sobie przedrukować, uznając całkowicie ich słuszność:

„Z różnych stron,' pisze p. L. B., słyszeć się dają obawy, że nieprzyjazne czynniki międzynarodowe wyzyskają obecne przesilenie, w celu wytworzenia nowych trudności na drodze połączenia Wileńszczyzny z Polską. Niektórzy posuwają się nawet tak daleko, że widzą już, oczami wyobraźni, członków rządu kowieńskiego, zacierających z uciechy ręce.

Tymczasem jedna chwila zimnej rozwagi wystarczy, aby przekonać się, że istotą obecnego kryzysu nietylko nie usprawiedliwia tych obaw, ale przeciwnie, rozwiewa ostatnie nadzieje tych, co wątpili jeszcze o niezłomnej żywiołowej woli ziemi Wileńskiej do złączenia się z Rzecząpospolitą.

Stanowisko rządu warszawskiego wobec delegacji wileńskiej, będącej wyrazem tego żywiołowego, szczerego pędu, może wydawać się dziwaczne, a nawet zgoła paradoksalne z polskiego punktu widzenia—ale, z drugiej strony, kładzie ono kres wszelkim podejrzeniom zagranicy co do rzekomych zakusów aneksyjnych państwa polskiego, i to stanowi poważny walor dodatni w bilansie całej tej, zkądinąd tak fatalnie powikłanej sprawy. Kowieńskie zaś koła rządowe, które usiłowały z uporem narzucić Europie zachodniej swoje tendencyjne wątpliwości co do charakteru narodowego Wileńszczyzny—dziś nie mogą już chyba twierdzić, że rząd warszawski gwałtem chce przeprowadzić wcielenie Wilna do Polski, albowiem dzieje się właśnie odwrotnie...

Dobra polityka polega na wyzyskaniu nawet błędów i niepowodzeń; polityka zła —celuje w zaprzepaszczaniu nawet najlepszych atutów. Dotychczasowej polityki polskiej w Wilnie nie można nazwać dobrą; teraz nasuwa się jej możność wyzyskania własnych błędów i porażek, skoro atutów nie umiała wyzyskać“.

Kronika polityczna.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Zajęcie obszaru G. Śląska przyznanego Polsce nastąpi dn. 5 maja

— Układ czesko rosyjski ma byc zawarty jeszcze przed konferencją genueńską W ten sposób rząd sowiecki, zawierając umowy z poszczególnymi państawami, pragnie rozbić jednolite międzynarodowe konsorcjum.

— W Rjece wybuchła rewolucja. Gubernator rządowy uciekł. Władza przeszła w ręce rewolucjonistów. Jest wielu zabitych i rannych.

— 8 marca odbędzie się w Paryżu konferencja ministrów skarbu Francji, Anglji, Włoch i Belgji

— 13 marca odbędzie się w Londynie konferencja rzeczoznawców na konferencję genueńską. a równocześnie w tym samym dnu nastąpi w Paryżu spotkanie ministrów spraw zagranicznych Anglji, Francji i Włoch celem omówienia spraw bliskiego Wschodu.

W Petersburgu zmarł głośny literat W. Doroszewicz.

Na Ukrainie ukazały się masowo zalążki szarańczy.

— Angielska izba lordów przyjęła zasadę prawną, zezwalającą kobietom zasiadać w tej izbie.

— Z początkiem kwietnia odbędzie się w Helsingforsie konferencja ekonomiczna państw bałtyckich.

— Wynalazca radjotelegrafu Maropni jest umierający.

— Preliminarz budżetu polskiego na rok 1922 pokrywa około trzy czwarte zwyczajnych rozchodów.

— Z powodu braku kandydatów zamknięto w Moskwie kursy czerwonych dowódców.

— Rząd polski wniesie w krótkim czasie na plenum sejmu projekt utworzenia izb dziennikarskich Izby te będą miały na celu dbanie o poziom etyczny członków i ustalanie stosunków między wydawcami a dziennikarzami.

— Klęska powodzi w Polsce zaczyna przybierać rozmiary katastrofalne.

TELEGRAMY.

(Warszawskiej ag. prasowej.)

Bukareszt, 5 marca. Staraniem tutejszego konsulatu polskiego 1 marca została otwarta polsko rumuńska izba handlowa.

——

Praga, 5 marca Rząd czeski wyznaczył stypendjum dla dziennikarzy, pragnących zapoznać życie zagraniczne. Dziennikarze, którzy wyjeżdżają na koszt państwa zagranicę, będą nadsyłać do ministerjum spraw zagranicznych sprawozdania o swych pracach.

——

Bukareszt, 5 marca Włochy prowadzą rokowania z Bułgarją i Grecją o utworzeniu związku państw bałkańskich. wymierzonemu przeciw przymierzu serbsko rumuńskiemu.

——

Moskwa, 5 marca. W związku z podróżą marszałka Joffr do Japonji pekińska „Czen Bao“ pisze, że celem tej podróży było uzgodnienie działalności Francji i Japonji, w razie gdyby które z tych państw rozpoczęło wojnę z Rosją.

Marszałek Joffre zaproponował rządowi japońskiemu poprzeć Francję na konferencji genueńskiej w sprawie nie uznania rządu sowietów.

——

Rewel, 5 marca. Z Ameryki przybyło 2 lokomotyw, zamówionych przez rząd sowietów. Lokomotywy transportowane są do Piotrogrodu.

——

Moskwa, 5 marca. Z powodu czwartej rocznicy czerwonej armji jen. Brusiłow powiedział m. in. „Uwazam, że Rosja niezależnie od ustroju politycznego nie może egzystować bez silnej armji i z tego powodu wzmocnienie czerwonej armji jest konieczne dla całości Rosji. Nie wiem świadomie, czy nie, ale bolszewicy stworzyli wielki czyn t. j. nie pozwolili na rozpad Rosji i, za wyjątkiem niektórych „okrain“, złączyli rozpadające się już części.“

——

Warszawa, 6 marca. O zainteresowaniu się poselstw zagranicznych sprawą wileńską, która spowodowała przesilenie rządowe, świadczą b. szczegółowe sprawozdania, przesyłane drogą telegraficzną do swych rządów. Niektóre poselstwa wysyłają po dwa sprawozdania dziennie.

——

Moskwa, 6 marca. Konsorcjum kapitalistów szweckich opracowało projekt utworzenia w Moskwie międzynarodowego banku z kapitałem 150 mil. koron Głównym zadaniem banku mają być tranzakcje chlebem.

——

Praga, 6 marca Komisja międzysojusznicza zażądała powtórnie od rządu bułgarskiego przeprowadzenia rozbrojenia i zupełnej demobilizacji armji regularnej.

——

Praga, 6 marca. Rząd czeski otrzymał zapewnienie, że Grecja będzie występować na konferencji genueńskiej solidarnie z małą ententą.

——

Paryż, 6 marca. Według wiadomości, nadchodzących z Angory, Kemal pasza oświadczył, że Turcja, jako niezaproszona na konferencję genueńską, nie uzna jej postanowień.

——

Charków, 6 marca. Władze sowieckie cofnęły rozporządzenie o mobilizacji pracowników oświaty i sztuki Mobilizacja osób tej kategorji będzie zarządzona w przyszłości tylko w ostatecznym razie.

——

Białogród, 6 marca. Delegacja ludności zwróciła się do ministra wojny z żądaniem wydalenia wojska Wrangla z terytorjum Słowenji. Minister odrzucił żądanie i oświadczył że jest zadowolony z armji Wrangla.

Wzmożenie ruchu handlowego na linji Zbrucza.

Sprzedaż towarów na sumę przeszło 150 milj. mkp.

Lwów, 6 marca.

(Od własnego korespondenta).

Przybyły do Podwołoczysk kierownik ukraińskiego „Wniesztorga“ Antonow zażądał od instytucji prowadzących handel z Rosją udzielenia mu kredytu w wysokości 50 do 60 proc., ogólnej wartości towarów zakupionych Od przyjęcia tego warunku uzależniał wówczas nawiązanie stosunków z firmami polskimi

Jak się obecnie dowiadujemy pertraktacje z p. Antonowem wydały rezultat

Wogóle daje się w ostatnim czasie zauważyć ożywienie ruchu handlowego na całem pograniczu

Deklaracja towarów na eksport do Rosji przybiera coraz większe rozmiary. Największym popytem cieszy się obecnie: herbata, sacharyna, kakao, maszyny rolnicze, parafina, świece, papier, mydło, poszczególne materjały i t. p.

Władze wydały nową instrukcję, ułatwiającą wydawanie przepustek (zezwoleń) uprawniających do przekroczenia granicy, dla zawarcia tranzakcji handlowych.

Z opowiadań przybyłych kupców należy zanotować ciekawy fakt Oto w Rosji został opracowany projekt natychmiastowego zniesienia państwowego monopolu, w sprawie prowadzenia handlu zewnętrznego. W tym celu zostaną zlikwidowane wszystkie urzędy „Wniesztorga“, dla towarów zaś, pochodzących z zagranicy, zastosowanie znaleźć mają obowiązujące obecnie normy dla „wolnego“ handlu wewnętrznego. Urzeczywistnienie tego projektu ma nastąpić najprawdopodobniej jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Pewne ulgi przyznane zostaną kooperatywom; co do interesów handlowych kupców prywatnych, to zachowają moc swą nadal niektóre ograniczenia

Nadmienić należy, że w rozpoczynającym się handlu pol

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

83.

I biedna ta kobieta, dla której radość do chwili obecnej była nieznanym prawie uczuciem, z przepełnionego nią serca, wybuchnęła łkaniem.

— Ależ matko Elizo, płakać nie trzeba—mówiła właścicielka sklepu—mógłby kto sądzić, że ci to przykrość sprawia.

— Nie... nie! płaczę z nadmiaru szczęścia. . radości...

— My wiemy o tym, lecz w każdym razie lepiej się śmiać i ci-szyć. Pójdź no tu do mnie, napij się parę kropel koniaku, to cię wzmocni, mateczko, pokrzepi.

Joanna, wziąwszy napełniony kieliszek, trącała się nim ze wszystkimi.

— No! moi drodzy przyjaciele — wyrzekła — punkt o dwunastej przychodzę i będę się starała pięknie ustroić. Zatym do widzenia!

Tu wyszła, żegnana okrzykami.

— A teraz, moje dzieci — — rzekła właścicielka restauracji, zwracając się do chłopców posługujących i służącej — wypada się nam zająć robotą. Wszystkie stoły zestawmy w jeden na środku tej sali. Trzeba położyć pięćdziesiąt cztery nakrycia. Ustawiajcie tak jednak, ażeby nazbyt nie były ścieśnionymi.

— A małe stoliki? — pytała Marjanna — co pani z nimi zrobić rozkaże?

— Można zostawić kilka pod ścianą dla gości z miasta, jacy przybyć mogą. Spieszcie się... śpieszcie! mamy niewiele czasu do dwunastej. Ty zaś, Jakóbie — dodała, zwracając się do posługującego — pójdziesz z panem do piwnicy. Potrzeba przynieść pięćdziesiąt cztery butelek zwyczajnego wina, po jednej na osobę. Postawicie ją naprzeciw każdego nakrycia. Jedną butelkę Bordeaux na pięć osób... to będzie jedenaście, oraz pięć butelek madery i koniaku, jaki przelejemy w karafki, wraz ze słodkim likierem dla kobiet. Szampana później wniesiemy.

Służba zabrała się żwawo do roboty; wkrótce ustawiono stół w wielkiej sali, który nakryto białymi obrusami, położywszy na nich talerze, łyżki, widelce i noże. Za chwilę wszystko było gotowym.

XV.

Pogwizdując wesołą arjetę z operetki, jak wspomnieliśmy powyżej, Soliveau szedł ulicami w stronę „Gospody piekarzów“. Przeszedł most Nowy, minął instytut i zwrócił się na róg ulicy Sekwany, zkąd zwrócił się na ulicę Sztuk pięknych, gdy fiakr, wyjeżdżający nagle z po za rogu, zmusił go do cofnięcia się na chodnik.

Powóz przejechał tak szybko, iż Soliveau spostrzedz nie zdołał za szybą kobiecej główki, znajomego sobie oblicza, które na jego widok przybrało wyraz zdumienia. Owidjusz szedł dalej, nie zatrzymując się wcale. Nagle ów fiakr przystanął i Amanda szepnęła zcicha do woźnicy:

— Zawróć i jedź za tym mężczyzną

Stangret wypełnił zlecenie. Natenczas szwaczka, wychyliwszy się nieco, śledziła wzrokiem idącego.

— Nie omyliłam się... — wyrzekła — to on! Poznałam go za pierwszym spojrzeniem, mimo jego przebrania, zgolenia wąsów i faworytów. Los, którego pomocy naprózno dotąd wzywałam, dał mi go spotkać nareszcie! Trzeba korzystać ze sposobnosci.

To mówiąc, nie traciła z oczu pseudo-barona de Reiss, który, pewny siebie, szedł dalej.

Nagle zniknął jej z oczu. Wszedł do zakładu kupca win i restauratora. Amanda wysiadła z powozu.

— Pozostanę tu...—rzekła do woźnicy, dając mu wraz z należnością bilet wizytowy pani Augusty. Pod wskazany adres odwieziesz paczki z materjami, jakie są w powozie, a gdyby się ciebie zapytano, dlaczego ich sama nie odwiozłam, powiedz, iż nieprzewidziany interes zatrzymał mnie w mieście, lecz że niedługo powrócę.

— Dobrze, pani.

— Daj mi swój numer.

— Oto jest.

Tu powożący odjechał.

Amanda, zapuściwszy na twarz gęstą woalkę, zwróciła się ku zakładowi, do którego wszedł Owidjusz, a który był znaną nam „Gospodą piekarzów“.

Przechodząc, rzuciła okiem w głąb sklepu. Za kontuarem siedział właściciel, a dalej przez drzwi otwarte widać było obszerną salę, na środku której stał stół nakryty. Wokoło kręciła się służba, w głębi zaś nieco pod piecem, przy małym stoliku siedział mężczyzna, w którym poznała Owidjusza Soliveau

Szwaczka pani Augusty weszła rezolutnie do sklepu, zapytując właściciela:

— Czy jest tu oddzielny gabinet?

— Jest, pani... zupełnie odświeżony, oto drzwi do niego.

Tu wskazał ręką znany nam pokoik z okienkiem, wychodzącym na salę.

— Proszę mi tam kazać podać śniadanie.

— A co pani sobie życzy?

— Cokolwiekbądź .. Może być mięso ciepłe lub zimne z pół butelką białego wina i wodą selcerską

— Natychmiast przynieść rozkażę.. Racz pani wejść.

Szwaczka wsunęła się w głąb gabinetu, zamknąwszy drzwi za sobą.

— Wyborny posterunek! — rzekła. unosząc firankę; — nie stracę go z oczu na chwilę. Będę widziała, skoro wyjdzie... pójdę za nim i śledzić go będę choćby do wieczora, a muszę dowiedzieć się gdzie mieszka; muszę odkryć, co znaczy to jego nowe przebranie.

Gwar prowadzonej na sali rozmowy przez uchylone okienko dobiegał jej uszu wyraźnie. Natężyła bacznie uwagę.

c. d. n.



sko rosyjskim, zaskarbiły sobie towary, pochodzące z Polski, zaufanie ludności.

Więc np. mydło, herbatę itp. sprzedaje się przeważnie wyrobu znanych firm polskich. Pewne marki cieszą się wiel kim pokupem. Przybywający zaś do nas kupcy żądają i ku pują jedynie te wyroby — ponieważ — jak twierdzą — „nasz wieśniak innych nie uznaje"...

Czyż nie jest to najdobitniejszym dowodem, iż odrodzenie handlu rosyjskiego nie może nastąpić z pominięciem naszego handlu i naszego czynnego w nim udziału?

Nasze sprawy.

Teorja a życie.

Sosnowiec, 7 marca.

W ostatnich czasach wygłoszono w Zagłębiu kilka odczytów z dziedziny hygjeny. Prelegenci jasno i zrozumiale przemawiali, uplastyczniając swoje wykłady pokazami kinematograficznymi; co to jest hygjena jakie doniosłe miejsce zajmuje ona w życiu i zdrowiu każdej jednostki; dowiódł, że lekceważenie przepisów hygjeny odbija się na zdrowiu, a co za tym idzie i szczęściu jednostek, bo czyż człowiek chory może być szczęśliwy?

Pierwszym warunkiem szczęścia jest zdrowie, potym następuje zadowolenie z życia. Człowiek chory jest zgryźliwy dla siebie i otoczenia i nawet nie może odczuć piękności natury, blasku słońca, bo go wszystko drażni!

Będąc na odczycie, postanowiłem sobie stać się pierwszym sługą hygjeny i zasady jej wprowadzić w życie. Niestety, na każdym kroku spotykam rozczarowanie, a nieraz, głosząc te wzniosłe zasady, wywoływałem uśmiech pobłażliwy na ustach mych słuchaczy, jakby mówili: „Spokojny warjat, zachcewa mu się Bóg wie czego; żyliśmy dotąd, nijakiej hygieny nie znali i dobrze było. Także mu się zachciewa ja kichś tam nowości".

Wchodzę oto do piekarni, jednej z lepszych, chleb świeżutki, pachnący, aż mimowoli wzbudza apetyt, ale gdzie położony? Na półkach mocno za kurzonych, na oknie zakurzonym, a reszta, w braku miejsca na podłodze. Ludzie cisną się i omal nie depcą po tym da rze Bozym. Uwagi moje o hygjenie przyjęto wybuchem śmiechu.

Idę kupić wędlin: pachną apetecznie i nęcą wzrok swym widokiem. Czekając swojej kolei, obserwuję: sprzedająca sama jest kasjerką, odbiera brudne pieniądze, które przechodzę przez setki rąk, a potem znów sama kraje wędliny i tak cały dzień. Ileż ona zarazków do daje zupełnie gratisowo do sprzedanej wędliny.

Po cóż tu oskarżać muchy i tępić je, kiedy ludzie sami roznoszą zarazę z uśmiechem na ustach.

Idę ulicą zatopiony w marzeniach i projektach, że jednak przy dobrych chęciach ogółu możnaby przeprowadzić duże reformy w życiu i po sklepach i w myśli widzę już błogie skutki wprowadzenia w Zagłębiu urządzeń hygienicznych: ludzie spacerują weseli, ożywieni, dzieci rumiane jak róźyczki, rachitycznych ani skrofulicznych ani na lekarstwo, miasta nasze przybrały widok odświeżony—w tym wpadam w czarną głęboką kałużę i pryska marzenie,— naga, okropna rzeczywistość staje mi przed oczami, że jestem w Sosnowcu w tym mieście, które zajmuje wybitne stanowisko w świecie handlowym i w... rozmnażaniu różnych bakcyli. Jeśli który z panów doktorów z Europy potrzebuje do hodowli pewnych gatunków bakcyli, niech się do nas zwróci, my hodujemy całe roje w rynsztokach nie zamiatanych, a nawet na ulicy 3 go Maja, gdzie mamy bardzo piękną fontannę „Pod psem"...

H.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

7 wtorek	Dziś Tomasza.
	Jutro Wincentego.
	Wsch. słońca 7 m 12
	Zach. 6 m 24

Z niedzieli.

Wiosna! W promieniach kapryśnego jak suwereni sejmowi słońca faluje świąteczny radosny tłum. Śmieją się twarze ludzkie na sosnowieckich bulwarach, błyszczą radością oczy, prężą się młode ramiona. Jeszcze dzień, czy dwa, a pod działaniem promieni słonecznych zazieleni się młoda ruń a kwietnikach, nieśmiertelny pies magistracki, znudzony zimową nudą w drewnianej budzie zawyje do słońca swój psi hymn i znów będzie świadkiem miłosnych flirtów, dysput politycznych, strategicznych planów sosnowieckich Weygandów na bulwarze trzecio majowym. I znów będzie czuwał późno w noc nad zaproszonymi zwolennikami Bachusa...

Był jeden moment podczas ubiegłej niedzieli, kiedy zapadający perłowo-liljowy zmierzch otulał zwarte masy spacerowiczów, a upojny zefirek dyszał chemicznymi zapachami okolicznych osypisk fabrycznych, hałd i stert błota, iż zdawało się, że Sosnowiec jest wielkim miastem, a kiedy zabłysły elektryczne księżyce, złudzenie to spotęgowało się jeszcze bardziej. Zaś wieczorem miało się wrażenie istotnej... Europy.

Szopka warszawska, która ściągnęła cały elegancki i wytworny Sosnowiec z przybudówkami, hr. Luksemburg z występem Redziaka w teatrze, zapełnione doszczętnie kina, świadczyły, iż wiosna galwanizuje obumarły nieco organizm sosnowiecki. Jeśli dodamy do tego, iż nader interesujący od czyt p. Długoszewskiego na Pogoni o Rosji sowieckiej ściągnął również tłumy sosnowiczan, to zaczynamy nabierać nawet nieco szacunku dla tłumu przyszłej metropolji fabrycznej.

Wiosna! Jedna z moich uroczych znajomych zademonstrowała ją onegdaj wiosennym kostjumem. Skropił ją też deszcz za tą wiośnianą lekkomyślność.

Marzec... A więc śnieg, deszcz, błoto, słońce, upał i hiszpanka. Czyż nie jest on podobnym do... rozkosznej, pięknej kobiety, lub sosnowieckiej rady miejskiej?

Z tym wszystkim, ludziska brnąc po kolana w sentymentalno czekoladowym błocie, to piąc się w zalanym wodą Sosnowcu, przypominającym miejscami pińską Wenecję, to znów dusząc się z gorąca w futrach, czują, iż jeszcze dzień, jeszcze... miesiąc, a miłościwe, ogromne, królewskie słońce oślepi nas swym blaskiem na przeciąg pół roku conajmniej.

Bo w Polsce, jak powiada Krzywoszewski, pół roku jest zima, a drugie pół roku zimno.

Sęp.

Ze szkolnictwa. Istniejąca od kilku lat szkoła zawodowa żeńska przy ul. Karpackiej w Sielcu imienia Tadeusza Waśniewskiego została nareszcie u państwowiona.

W tych dniach ministerjum oświaty nadesłało na ręce obecnej kierowniczki p. Waśniewskiej następujący „akt organizacyjny": „W celu przygotowania pracownic, wykształconych zawodowo i zdolnych przyczynić się do rozwoju rękodzieł w państwie polskim, otwieram z dniem 1 stycznia 1922 roku „Państwową szkołę zawodową w Sosnowcu", której ustrój określa „Tymczasowy statut normalny państwowych szkół zawodowych żeńskich".

Szkoła ta, powołana do życia energją i wysiłkami p.Waśniewskiej, ma już piękną kartę swej działalności podczas u biegłej wojny.

Jak była potrzebną dowodzi fakt, iż na 45 wolnych miejsc zgłosiło się sto kilkadziesiąt kandydatek z całego Zagłębia. Szkoła obejmuje dwuletni kurs bieliźniarski, naukę praktyczne go szycia i trzy godziny dziennie dokształcania. Od kandydatek wymagane jest ukończenie 7 oddziałów szkoły powszechnej lub też 2 — 3 klas szkoły średniej. Najstarszy oddział, t. j. państwowa pracownia szkoły pod kierunkiem zatwierdzonej przez rząd p. Wieczorkówny, prowadzi się od pierwszego stycznia b. r.

Komplet uczenic stanowią dawne uczenice szwalni. Bieliźniarstwo i kursa dokształcania na drugie półrocze roku szkolnego 1922 rozpoczną się w najbliższym czasie.

Z kuluarów rady miejskiej. Jak się dowiadujemy, zarząd miasta otrzymał od województwa kieleckiego zawiadomienie, iż według informacji, zasięgniętych w minist spraw wewn., wszystkie rady miejskie aż do czasu uchwalenia i wejścia w życie nowej ordynacji mają nadal urzędować. Kadencja obecnej rady wybranej na trzy lata kończy się z dniem 31 b. m. Według krążących pogłosek klub radnych P. P. S ma zrezygnować z mandatów, oczekując nowych wyborów. Secesja ta stworzy pewnego rodzaju próżnię, gdyż rada miejska byłaby zdekompletowaną. Należałoby wówczas rozpisać nowe wybory według dotychczasowej ordynacji, w których P. P. S. nie weźmie udziału, lub też czekać na nową ordynację wyborczą, co prawdopodobnie nastąpi wcześniej, jak za 5 lub 6 miesięcy. Przez ten czas gospodarka zarządu miejskiego musiałaby podlegać kontroli państwa. Naturalnie czynności tej nie będzie wykonywać woje woda kielecki, lecz prawdopodobnie będziński starosta. Wiemy z praktyki, iż tego rodzaju współdziałanie władz państwowych i samorządowych nie zawsze wydaje dodatnie owoce.

Jak się jednak dowiadujemy w ostatniej chwili, min. spraw wewn. ma wnieść w najbliższym czasie projekt ustawy do sejmu, przedłużający obecną kadencję rad miejskich do czasu uchwalenia nowej ordynacji. Tym samym upadłyby prawne wątpliwości i obstrukcja socjalistycznych radnych

Z żałobnej karty. W ubiegłą niedzielę zmarł w Dąbrowie ś. p. Juljan Hofman, dyrektor handlowy kopalni Flora i znany działacz społeczny

Wieść o śmierci tak zacnego człowieka wywołała ogólny żal, gdyż zmarły z powodu swych zalet cieszył się dużą sympatją

Z rady m. Sosnowca. 78 posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 9 b. m. w sali „Lutni" przy ul. Warszawskiej nr 5, o godz. 7 wiecz.

Porządek dzienny:

1) Uchwalenie w 3 im czytaniu statutu o płaceniu na rzecz miasta nadzwyczajnych kar za

zwłokę od wymierzonych, a niezapłaconych w terminie podatków miejskich i t. p

2) Rozpatrzenie budżetu za rok 1921.

Uwaga: Ze względu na konieczną potrzebę rozpatrzenia budżetu, uprasza się Pp. radnych o konieczne przybycie.

Z teatru.

Występy Józefa Redo.

Patrząc na znakomitego gościa warszawskiego przyszło mi na myśl nieskromne podejrzenie, czy też Redo przypadkiem nie poddał się odmładzającej operacji u prof. Steinacha w Wiedniu. Czas bowiem zatrzymał się na usługi tego świetnego artysty, jak ongi słońce na rozkaz Jozuego.. Jest ciągle młodym pełnym werwy i tego złotego, niewymuszonego humoru, płynącego z serca. Obecność jego na scenie ożywia i elektryzuje publiczność, która rozkochanymi oczyma wodzi za swym ulubieńcem.

Tak. To nie jest tak zw. „Kriegsaktor". Większy on kładzie nacisk na artyzm i ukochanie sztuki, aniżeli na... wzorowy kontrakt i honoracje. Niestety! takich artystów szukać z karbidową lampką wśród obecnego, młodego, lecz za to czupurnego pokolenia...

Przedstawienia były też jakieś uroczystsze niż zwykle. Scena i orkiestra ożyła. Redo „podciągnął" do siebie solistów. Wszyscy grali i śpiewali z większą werwą i artyzmem. Tchnął nowe życie w orkiestrę, która po karnawałowych warjacjach odpoczęła i znacznie czyściej grała. Rozruszał i rozbawił do maksimum publiczność.

Znakomity artysta przyjmowany był owacyjnie. Niewątpliwie występy jego będą się cieszyć dużym powodzeniem.

Sęp.

Dziś „Królowa kinematografu" jedna z lepszych operetek znakomitego kompozytora Gilberta. Będzie to zarazem ostatni pożegnalny występ sympatycznego gościa Józefa Redo, którego występy cieszą się olbrzymim powodzeniem, zapełniając teatr doborową publicznością

W środę przedstawienia nie będzie.

Redo w Będzinie ukaże się jutro w najlepszej swej roli, jaką jest niezaprzeczenie „Hrabia Luksemburg"

„Pani X" w Dąbrowie. Jutro wystawioną będzie „Pani X" i ci, którzy nie mieli możności przybyć na pierwsze przedstawienie, skorzystają nie wątpliwie z tej okazji

Rozrywki.

Rozwiązanie łamigłówki: Stanisław Koniecpolski.

Zagadka: Czad

Zadania: 966 Chrzest Polski według obrządku zachodniego i wciągnięcie Polski w sferę wpływów kultury zachodniej-rzymskiej.

1025 Bolesław Chrobry kończy organizację państwa polskiego koronacją na króla Polski i w tym samym roku umiera.

1029. Smierć Bolesława Krzywoustego i podział Polski na dzielnice z wprowadzeniem zasady senioratu.

Nagrodzeni zostali za trafne rozwiązanie zagadek:

Z Sosnowca: Zdzisław Koscielecki, E. Marzencki, J. Włosińska, Helena Pawlaczykówna, Halszka R., Henryk Mikułowski i J. Wardega.

Z Dąbrowy Górniczej: Jadzia Witkowska, Z. Frankowska, Edward Fr., L. Wtorek i Kazimierz Chachulski.

Z Saturna: Tadeusz Szmidt, Bogusława Gubałówna.

Z Czeladzi: Lucia Podnarka, Marta Gabrysiówna.

Ze Strzemieszyc: Józef Suliński.

Z Będzina: Helenka Makowska, Hela Kalinowska, Orlątko i Ewa Wilczogrecka.

Wiadomości telegraficzne.

(Przez telefon z Warszawy.)

— Wczoraj rano naczelnik państwa powrócił do Warszawy.

Natychmiast przyjął p. Ponikowskiego i oświadczył, że jego prośbę o dymisję przyjmuje.

Następnie uzyskał posłuchanie marszałek Trąmpczynśki, któremu naczelnik państwa zakomunikował, że dymisja gabinetu została przyjęta.

W ciągu wczorajszego dnia konwent seniorów obradował dwukrotnie; uchwał żadnych jednakże nie powzięto.

Przed wieczorem została przyjęta delegacja wileńska przez naczelnika państwa, a po bytności jej w Belwederze rozeszła się wiadomość, że delegacja skłania się do podpisania aktu złączenia w pierwotnej redakcji rządowej.

W takim wypadku oczywiście formowanie nowego gabinetu poleconymby zostało p. Ponikowskiemu.

Dziś rano zebrał się konwent senjorów na krótkie posiedzenie, na którym marszałek Trąmpczyński oświadczył, że albo delegacja sejmu wileńskiego podpisze akt złączenia w redakcji rządowej, albo powróci do Wilna i wniesie sprawę na nadzwyczajnym posiedzeniu sejmu wileńskiego.

Konwent senjorów odroczył się narazie do godz. 3 po poł.

Na obradach poodpołudniowych przedstawiciele lewicy zaatakowali marszałka Trąmpczyńskiego, wskazując, że wytworzył on taką sytuację, w której sprawa przesilenia gabinetowego Rzplitej polskiej uzależniona jest od delegacji sejmu wileńskiego.

Jest to sytuacja nienormalna i przedstawiciele lewicy wskazują, że należy przynaglić wilnian aby wreszcie zdecydowali się na jedną z dwuch alternatyw: albo dziś jeszcze delegacja podpisze akt złączenia, albo wróci do Wilna i tam załatwi swoje sprawy, nieprzeszkadzając sejmowi Rzplitej polskiej do załatwienia w Warszawie przesilenia wynikłego na tle sprawy wileńskiej.

W tymże czasie, od rana już obradowała delegacja wileńska i w chwili kiedy mówimy z Warszawą delegacja nie powzięła jeszcze żadnej uchwały.

— Trybunał rewolucyjny w Moskwie po wysłuchaniu świadków, skazał sprawcę morderstwa, dokonanego na osobie referenta politycznego polskiej delegacji repatrjacyjnej, ś. p. Frąckiewicza, na karę śmierci. Po zastosowaniu amnestji karę tę zmniejszono mu do 5 lat ciężkich robót

— Stanowisko rządu polskiego w sprawie wileńskiej spotkało się z uznaniem w paryskich kołach politycznych, które uważają, że kryzys rządowy winien być jaknajprędzej zlikwidowany.

Dziś na giełdzie warszawskiej waluty obce notowano

Dolary — 4575
Funty szterlingi — 23325
Franki — 418.
Marki niem. — 17.70
Korony austrjackie 66.
Korony czeskie — 77.

Podziękowanie.

Dyrektorowi szpitala miejskiego w Będzinie,

W. Panu D-rowi Kosibowiczowi,

za troskliwą i skuteczną pomoc lekarską nad śmiertelnie postrzelonym żołnierzem Testylierem za uratowanie mu życia w najcięższych chwilach, a także całemu personelowi za bezinteresowną opiekę, składa niniejszym najserdeczniejsze podziękowanie i pokłada nadzieję zupełnego uzdrowienia chorego

Sz. Fersztenfeld,
Będzin, Modrzejowska 40.

Wydawca i redaktor: Wiktor Monsiorski   Drukarnia R. Monsiorski — Będzin